Nr. 249. Kraków, Czwartek 29 Października 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prosp kta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dr. Fryderyk Zoll.

Kraków, 28 października.

Jeżeli p. Kazimierz Bartoszewicz nie dał nam żadnego programu, a barwę swoją polityczną w tak wątpliwej wartości podał określeniu, jak „że jest umiarkowany, a nawet bardzo umiarkowany“, — to p. Fryderyk Zoll ma tę niezaprzeczoną, polityczną nad nim wyższość, że przynajmniej kazał nam przybocznemu organowi panów krakowskich oznajmić, że będzie raczył należeć do obozu konserwatywnego, którego zasady przez całe życie wiernie wyznaje. — Dokąd p. Bartoszewicz zwróci kroki swoje, gdyby przestąpił progi Sejmu, tego on sam dzisiaj nie wie; do „demokratów“ nie ma przekonania, więc do lewicy chyba wstąpić nie zechce, a tem mniej do „unii konserwatywnej“, której menerów zohydził; klub włościański, jakkolwiek bardzo może być sympatycznym, przecież nie mógłby w swojem gronie mieć posła miejskiego, nie chcąc sprzeniewierzyć się swojej nazwie; — p. Bartoszewicz byłby więc „dzikim“ — bo, niech nam daruje, ale w egzystencyę założyć się przez niego mającego „stronnictwa narodowego“ w Sejmie my uwierzyć nie możemy, żadnej do tego nie mając podstawy.

Gdy znany mąż stanu, o wybitnej przeszłości politycznej, a wydatnej pracy, występuje z organizacyi klubowej z ważnych powodów, — rzecz przedstawia się w odmiennem świetle, niż gdy kandydat, który w pracach ustawodawczych udziału nie brał, a wspólnego z żadnem stronnictwem pożycia nie zakosztował, daje do poznania, nie określiwszy w dodatku jasno i otwarcie swych przekonań politycznych, że on do żadnego związku klubowego w Sejmie należeć nie będzie. Więc na czemże polegać będzie jego praca? Do komisyi może należeć będzie, a może i nie; do każdego wniosku szukać musi podpisów; w każdej ważniejszej sprawie stoi bez sprzymierzeńców; w pertraktacyach klubowych wypada z rachunku, — jest pozycyą, dla wyborców straconą.

Miasto Kraków utraciłoby po prostu jeden posterunek w Sejmie, wybierając posłem kandydata, który do żadnego klubu nie wstąpi, — i to jest ową, niesłychanie szkodliwą stroną kandydatury p. Bartoszewicza.

Prof. Fryderyk Zoll daje nam przynajmniej „pewny towar“. Byłem zawsze konserwatystą. — powiada nam przez swoich rzeczników,— jestem nim, i będę nadal, gdy mnie wybierzecie. P. Bartoszewicz gdzieś w dalekiem, mglistem przeźroczu ukazuje nam „stronnictwo narodowe“, zapewniając, że ono będzie pożyteczne, — p. Fryderyk Zoll wstępuje do organizacyi klubu, o którym mamy absolutną pewność, że jest dla interesów miejskich nieprzychylny, często wręcz wrogi i szkodliwy. Wybierając p. Bartoszewicza, tracimy jeden posterunek w Sejmie; wybierając p. Fryderyka Zolla, dostarczamy reakcyjnemu, postępowym przekonaniom i postulatom mieszczaństwa wrogiemu stronnictwu nowego szermierza.

P. Bartoszewicz postąpił lekkomyślnie dażąc nas w niedzielę pogadanką literacką *ex re* wyborów, gdy zaproszono nas dla usłyszenia jego wyznania wiary politycznej, jako kandydata sejmowego; p. Fryderyk Zoll zgłosił swą kandydaturę w kółku swych osobistych przyjaciół i za ich pośrednictwem o tem nas uwiadomił. To postąpienie p. Fryderyka Zolla jest po prostu obrazą, że się już dosadniej, ze względu na wiek tego kandydata, nie wyrazimy, wyrządzoną z niebywałą dotąd odwagą mieszczaństwu krakowskiemu.

Dotąd panowie konserwatyści bogdaj przy wyborach starali się okazać pewien szacunek dla opinii wyborców krakowskich, przedstawiając im swego kandydata na publicznem zgromadzeniu. Teraz, gdy spostrzegli, że w obozie postępowo demokratycznym zapanowały rozterki przy wyborach, tak pewni są swego zwycięstwa, że nie trudzą się, aby uczynić zadość powszechnie uznanym, a nawet dotąd przez nich samych szanowanym, formom publicznego życia.

Gdyby gdzieś w Czechach lub Austryi Niższej, czy Wyższej, w mieście o takiej liczbie mieszkańców, jak Kraków, zgłoszono kandydaturę w sposób obecnie u nas przez przyjaciół p. Zolla praktykowany, można być pewnym, że kandydatura taka nawet nie wchodziłaby w rachubę, a stronnictwo, popierające ją, wymazałoby się z rzędu żyjących. Mieliśmy już w Krakowie zjawisk nadziemskich przy wyborach wiele, lecz aby kandydat bawiący w mieście i cieszący się czerstwem zdrowiem, nawet na publicznem zgromadzeniu nie powiedział wyborcom, że o ich głosy się stara,— to chyba pierwszy tego rodzaju wypadek w konstytucyjnem życiu Krakowa. Przecież nawet dr. Józef Majer, który nie mniej chyba od p. Zolla miał prawo uważać się za osobistość w Krakowie znaną, powiedzmy nawet popularną, nie wahał się przed siedmiu laty stanąć na publicznem zgromadzeniu w sali ratuszowej, gdy się o mandat poselski ubiegał.

Tutaj nie idzie zresztą o formę, lecz o rzecz wielkiej wagi; nie dość jest bowiem wyborcom dowiedzieć się tego, co kandydat za stosowne uznaje powiedzieć, lecz oni mają prawo zapytać go o to, co oni chcą wiedzieć, gdyż mogą oni mieć potrzeby i wymagania, o których kandydat nie słyszał lub słyszeć nie chciał, i mają prawo zapytać się kandydata, jak się na nie zapatruje. Już ustawy zasadnicze państwa, jakkolwiek tak skąpo darzące nas wolnością, przewidziały przecież potrzebę zgromadzeń przedwyborczych i zezwalają na ich zwoływanie w okresie wyborczym bez zawiadamiania władzy. Stańczycy wraz z p. Zollem uważają takie zgromadzenia za zbyteczne, czyli po prostu, pozbawiają wyborców ustawami zasadniczemi zagwarantowanego im prawa.

Jest to zapłata, jaką Kraków otrzymuje za wybór dra Jordana. Ten przedstawił się jeszcze wyborcom, ale już na uchwałę publicznego zgromadzenia, aby zwołał sejmik relacyjny, pozostał głuchym. Po cóż mu stykać się z wyborcami, kiedy mandat na 6 lat ma zapewniony? A kiedy p. Jordan tak łatwo mandat zdobył i jeszcze wygodniej go piastuje pomimo, że stanął w sprzeczności z opinią wyborców, — to po cóż drugiego kandydata stawiać na publicznem zgromadzeniu? Za wiele byłoby zaszczytu dla wyborców krakowskich! Obejdzie się bez tego — wystarczy zaś pokątna agitacya!

Wnioskując z tego, co *Czas* podał nam z mowy kandydackiej dra Zolla, wygłoszonej w piątek w sali Towarzystwa Ubezpieczeń przed kilku wyborcami ze skrajnego skrzydła obozu konserwatywnego, — mogła ona trwać co najwyżaj 5 minut; interpelacyj zaś nie było żadnych. Kandydat zastrzegł sobie „zupełną w Sejmie co do swego postępowania swobodę“ *(sic!)*, zapewniając, że kierować się będzie tem, „co w przekonaniu swojem uzna za zgodne z dobrem i rozwojem naszego kraju“ *(sic!)*. Nic wygodniejszego dla posła nad taki proceder! Raz wybrany staje się mentorem swoich wyborców, robi to, co on uzna za dobre, nie to, czego oni sobie życzą. To już coś więcej, niż lekceważenie wyborców, to kpiny z ich opinii!

Niechże szanujący honor obywatelski wyborcy Krakowa zastanowią się dobrze nad następstwami wyboru dra Fryderyka Zolla, bo za nie wobec kraju i całej ludności jego biorą odpowiedzialność!

Dr. August Sokołowski.

Cokolwiekby ktoś przeciwko kandydaturze dra Augusta Sokołowskiego miał do powiedzenia, to chyba przyznać musi, że jawności w stosunkach z wyborcami nie bał się nigdy, że stawał na publicznych zgromadzeniach i wypowiadał opinię swoją otwarcie, że pracował w parlamencie gorliwie i uczciwie. Jakie są jego przekonania polityczne, — rzecz to wiadoma. W Sejmie należałby do stronnictwa demokratycznego polskiego, czyli do lewicy, reprezentującej z godnością interesa miejskie i broniącej ich zawsze z wytrawną znajomością spraw publicznych, popartą wieloletniem doświadczeniem. Można się z tem, lub owem taktycznem postępowaniem lewicy sejmowej nie zgadzać, — ale tego nikt nie zaprzeczy, że jest ona jedynym klubem, w którym, w obecnych stosunkach, wskazane jest miejsce dla demokratycznego i postępowego posła miejskiego, jeżeli tenże nie ma iść luzem, lecz rzetelne oddać przysługi krajowi i wyborcom.

Choćby więc przeciwko temu lub owemu twierdzeniu p. Sokołowskiego, danemu wśród gradu interpelacyj i piekielnej wrzawy galeryi na sobotniem zgromadzeniu, ktoś zarzut podniósł, toż chyba każdy, z obecną sytuacyą liczący się obywatel przyznać powinien, że kandydatura dra Augusta Sokołowskiego jest dzisiaj jedyną, jaka odpowiada interesom wyborców krakowskich i powadze obywatelskiej.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 27 października.

(?) Z tak wielkiem naprężeniem oczekiwana dyskusya polityczna, przy uchwaleniu funduszu dyspozycyjnego, rozpoczęła się dziś w komisyi budżetowej i jakkolwiek jej nie skończono, to jednak w mowie hr. Badeniego doszła już punktu kulminacyjnego. Ani przemówienia mowców z lewicy, ani przemówienie p. Pacaka, a już zgoła przemówienie prezydenta ministrów, nie przyniosły żadnych niespodzianek, owszem uczyniły raczej wrażenie, że wszystko dobrze przygotowano. Szczególnie mowa hr. Badeniego brzmiała wogólności, jak z góry obmyślana odpowiedź na znane pytania. Ze stanowiska obecnego gabinetu enuncyacye hr. Badeniego mają tę wielką zaletę, że umiarkowanym żywiołom z lewicy, które czescy Niemcy prą w opozycyę, umożliwiają głosowanie za budżetem, o co głównie chodzi.

W dyskusyi role były bardzo zręcznie rozdzielone. Pierwszy przemawiał umiarkowany p. Beer, interpelując rząd, czy ma zamiar wprowadzić zmiany pod względem konfesyjnym, i w sprawach szkolnych. Daleko ostrzej wystąpili pp. Hallwich i Russ, reprezentując niejako *„die schärfere Tonart“*. P. Hallwich wprost oświadczył, że ludność niemiecka w Czechach nie da się dłużej za nos wodzić rządowi, który kilkakrotnie już zbywał ją obietnicami. Mowca w dalszym ciągu podniósł starcia Sokołów w miastach czeskich i powtórzył wszystko to, co od lat kilku powtarzają różne piśmidła szowinistyczno-niemieckie. Bohaterski tenor opozycyjnej trupy niemieckiej p Russ, zaśpiewał tę samą aryę, co kolega jego Hallwich, lecz o kilka tonów wyżej. P. Russowi o wiele więcej na mandacie zależy, aniżeli p. Hallwichowi.

Hr. Badeni na wszystkie pytania odpowiedział wymijająco, — powiedzmy szczerze — nie odpowiedział wcale. Panowie Hallwich i Russ, będą więc mogli i nadal pozostać w opozycyi, nie wyrządzając hr. Badeniemu zbytniej szkody, czyniąc zaś bardzo wiele dla zachowania swoich mandatów.

Przemówienie hr. Badeniego, jak już na wstępie wspomniałem, zawierało wiele rzeczy, które znaleść można w dawniejszych przemówieniach obecnego premiera, to zaś, co w mowie jego było nowego, przypominało hr. Taaffego. Już oświadczenie, że uchwalenia funduszu dyspozycyjnego rząd nie uważa jako kwestyę zaufania, jest wierną kopią oświadczeń hr. Taaffego, zdaje się też, że przemówienie hr. Badeniego osiągnie ten sam skutek, co polityka hr. Taaffego, tj. że wszystkie stronnictwa w równej mierze będą niezadowolone. Niemniej jednak oświadczenie dzisiejsze hr. Badeniego w obecnej chwili było bardzo zręczne, gdyż dopuszcza różnego rodzaju interpretacyj i każde stronnictwo może sobie z niego coś dla swoich celów partyjnych wydobyć. Ponieważ sprawa zaufania stronnictw do rządu również została usunięta, przeto nie może ulegać kwestyi, że dalszy ciąg dyskusyi o funduszu dyspozycyjnym na położenie parlamentarne najmniejszego nie wywrze wpływu.

Rosya wobec trójprzymierza.

Nowoje Wremia pisze w ostatnim numerze: W prasie zachodnio-europejskiej pojawiły się pogłoski o możności rozbicia się trójprzymierza. Dzienniki angielskie prawią o tem, że Austro-Węgry niezadowolone są z Niemiec, ponieważ rząd niemiecki nie okazuje należytego poparcia interesom Austro-Węgier na Wschodzie, a z drugiej strony prasa niemiecka, inspirowana przez Bismarka, zwraca uwagę na objawy, rzekomo dowodzące, że rząd włoski, pod wpływem nowego ministra spraw zagranicznych Visconti-Venosty, okazuje obecnie gotowość do wejścia w porozumienie z Francyą.

Jako znamienny objaw chwili, pogłoski te mają ważne znaczenie. Okazuje się z tego, jak wielkie wrażenie zrobiły wypadki „rosyjskiego tygodnia“ we Francyi, i jak utrwaliło się przekonanie, że wobec przymierza francusko-rosyjskiego cele trójprzymierza stały się niedoścignione. Sądziliśmy jednakże, że to ostateczne umocnienie związku Francyi z Rosyą nie skłoni jeszcze Austro Węgier ani Włoch do oderwania się od Niemiec.

Obecnie zresztą trójprzymierze, wobec istniejącej sytuacyi międzynarodowej straciło pierwotny charakter dominujący i nie łudzi się już nadzieją, iżby mogło kierować biegiem spraw międzynarodowych wyłącznie ze stanowiska egoistycznych interesów trzech państw, do związku tego należących. Rosya i Francya, działające solidarnie, stanowią dostateczną przeciwwagę wobec trójprzymierza, i to jest uspokajającym czynnikiem w obecnem ukształtowaniu stosunków międzynarodowych. Wiele jednakże powodów za tem przemawia, że ani w Wiedniu, ani w Rzymie nie szukają sposobności zerwania węzłów, łączących oba te państwa z Niemcami.

Węzły te podtrzymują takie ugrupowanie mocarstw, które pozwala zarówno Włochom, jak i Austro-Węgrom zajmować dosyć wpływowe stanowisko w obecnym „koncercie“ mocarstw kontynentalnych. Niemcy, na mocy formalnego traktatu obowiązane bronić swych sprzymierzeńców, są jakby ich reprezentantem wobec Rosyi i Francyi, i ilekroć dyplomacya niemiecka uważa za stosowne działać wspólnie z Rosyą i Francyą, musi brać w rachubę interesy Austro-Węgier i Włoch. Stosunek ten dla Austro-Węgier może być tylko „wygodnym“, dla Włoch zaś jest stanowczo niezbędnym. Tylko tym sposobem mogą Włosi, nie podejmując nowych międzynarodowych zobowiązań, naprawić błędy polityki Crispiego, które doprowadziły do tego, że dzisiaj tak trudno jest Włochom utrzymać się na stanowisku wielkiego mocarstwa.

Niepodobna się spodziewać rychłego rozbicia się trójprzymierza i nie ma co liczyć na to. — A nawet, prawdę powiedziawszy, warunki obecnej sytuacyi ułożyły się w taki sposób, że dzisiaj rozbicie się trójprzymierza mogłoby być pożądanem tylko dla Anglii.

Istniejące porozumienie mocarstw kontynentalnych w sprawach wschodnich ma za podstawę właśnie przywództwo Niemiec w trójprzymierzu. Tylko wpływ Berlina może ochronić Wiedeń i Rzym od zakusów Anglii, pragnącej przeciągnąć na swą stronę Włochy lub Austro-Węgry. Dopokąd Niemcy będą mogły ręczyć nietylko za siebie, lecz i za swych sprzymierzeńców, mogą one wywrzeć korzystny wpływ na Wschodzie, a ich zgodne działanie z Rosyą i Francyą stanowić może cenną rękojmię trwałości i równowagi europejskiego pokoju.

O przyszłości nie ma co mówić. Na razie chodzi o zadowalające, choćby tylko czasowe uregulowanie najbliższej przyszłości państwa ottomańskiego. Do czasu trzeba unikać wszystkiego, co mogłoby osłabić lub zakłócić porozumienie, istniejące pomiędzy mocarstwami kontynentalnemi. Taka zgoda i porozumienie niezbędne są na teraz i tylko przy takiej zgodzie możliwemby było zwołanie konferencyi europejskiej dla uregulowania spraw wschodnich. Tylko przy takiej zgodzie sułtan gotów będzie poddać się żądaniom mocarstw, mającym na celu ochronę chrześcijan na wschodzie od nadużyć muzułmańskiego panowania.

Sytuacya, która wytwarza dla Austro-Węgier i Włoch potrzebę trzymania się Niemiec i odpychania od siebie podszeptów Anglii, — jest zarazem bardzo korzystną dla politycznej akcyi mocarstw na południowym wschodzie. Na razie więc nie potrzeba pragnąć rozbicia się trójprzymierza, gdyż może ono do czasu oddawać jeszcze usługę Europie.

Tyle *Nowoje Wremia*. Znamienny to sposób oceniania obecnej sytuacyi. Rosya nie pragnie rozbicia się trójprzymierza, gdyż kombinacya

Wspomnienia Sybiraka.

(Pamiętniki Józefa Bogusławskiego).

SŁOWO WSTĘPNE.

Autor pamiętników, dotąd nigdzie drukiem nie ogłoszonych, Józef Bogusławski, znany jest z dziejów martyrologii polskiej. Już w roku 1838, po ukończeniu studyów w Dorpacie, wysłany został J. Bogusławski za sprawę Konarskiego do Tambowa, gdzie zostawał do r. 1845. Zaledwo jednak powrócił do kraju, już w rok później, w roku 1846, powtórnie został uwięziony, a w roku 1848 z Wilna zesłany do robót przymusowych w Syberyi, wraz z Apolinarym Hofmajstrem i Röhrem, którego w dodatku skazano na tysiąc pałek.

Pamiętnik, który mamy przed sobą, obejmuje w głównej części czas pobytu Bogusławskiego na Syberyi. Obrazy grozą przejmujące, całe piekło cierpień i katuszy, skreślił nieszczęśliwy więzień stanu z podziwienia godnym spokojem, ze znajomością duszy ludzkiej i stosunków, panujących wśród społeczeństwa rosyjskiego owych czasów. Kreśli także Bogusławski sylwetki wielu wybitnych ludzi, z którymi się spotkał na Syberyi, co nie małą tym pamiętnikom nadaje wartość historyczną. Przytem sposób pisania Bogusławskiego, jasność w przedstawieniu rzeczy, zdolne są zająć najszersze sfery czytelników, i dlatego pamiętniki jego przygotowaliśmy do druku.

W roku 1855 wrócił Bogusławski do kraju, skąd dla poratowania zdrowia udał się do Karlsbadu, gdzie też zaczął pisać swoje pamiętniki. W powrocie umarł, jak się zdaje, w r. 1857, w Częstochowie. Pamiętniki jego przepisał i uzupełnił Sybirak, Józef Tokarzewski. Pamiętniki niniejsze są przedrukiem z rękopisu Tokarzewskiego. Wspomina też o tych pamiętnikach Eustachy Heleniusz, w dziele p. t.: „Wspomnienia polskich czasów“ (II, str. 108).

I.

(Pobyt w Tambowie. — W Wilnie pod pręgierzem. — W Tobolsku. — Spotkanie z kolegami).

Od kilku tygodni bawię w Karlsbadzie. Przybyłem tu, aby zdrowie moje, długiem cierpieniem nadwątlone, pokrzepić, przekonany jednak jestem, że to wszystko naprożno! Trzeba umierać! — Nim to nastąpi, chcę, bracia moi, podać do wiadomości waszej wszystko to, czegom wspólnie z innymi doświadczył, jak również, na co własnemi patrzyłem oczami. — Siadając do pisania tych notatek, nie myślałem o tem, żeby imię moje uczynić przez nie głośnem, żeby zająć jakieś stanowisko w literaturze; do pierwszego nie mam żadnej pretensyi, i dlatego o sobie samym najmniej wam prawić będę; do drugiego zaś nie czuję się zdolnym. Przyjmijcie przeto, proszę was, po prostu opowiedziane fakta. Jeżeli można, ogłoście je drukiem; niechaj ci, którzy mówią, że nam dzisiaj zbyt dobrze, przekonają się, że głaskanie niedźwiedzia gorsze jest od drapania tygrysa, niech się przekonają, że położenie nasze żadnej nie uległo zmianie.

Kiedy ś. p. Szymon Konarski rozpoczął działania na Litwie, ja byłem młodym wówczas człowiekiem; byłem w Dorpacie na uniwersytecie, a ponieważ należałem do związku, uwięziono mnie, bito, słowem przechodziłem wszystkie stopnie męki, jaką nam zadawał Trubecki. Rzecz to przecież nie nowa; tylu ludzi pisało już o tem, wielu zapewne powróciwszy dziś z wygnania napisze lub też pozostawi notaty, które następne dopiero pokolenie będzie mogło uzupełnić. Zamilczę więc o całej sprawie wileńskiej (nazywam ją wileńską, bo ten stary gród Gedymina był świadkiem krwawego dramatu, odegranego podówczas), zamilczę o tem wszystkiem — a powiem wam tylko, że po rozstrzelaniu Konarskiego mnie przywieźli do Tambowa, oddali pod ścisły nadzór tamecznego gubernatora i następnie użyli do służby cywilnej.

W Tambowie przebywałem do roku 1845 i pod jesień dopiero za staraniem ojca wróciłem do powiatu brzeskiego, aby odpocząć pod rodzinną strzechą. Nie myślałem też jadąc z Tambowa, że pobyt mój na Litwie będzie zbyt krótkim, że mnie nowe czekają męki, że znowu na długo będę się musiał oddalić, a przecież tak się stało! Zaledwie bowiem powitałem rok 1846, kiedy znów dnia 14 marca jechałem do Wilna pod silną eskortą żandarmów.

Wiecie bez wątpienia, co to była za sprawa, o szczegóły zapytajcie Jana Rhöra, któregoście do nas przysłali. W Wilnie przesiedziałem do roku 1848 wyrokiem sądu wojennego razem z Apollinem Hofmajstrem i doktorem Renierem, byliśmy stawieni na szafocie (rusztowaniu) pod pręgierz, a poprzednio na wozach tryumfalnych obwiezieni po ulicach miasta z tablicami czarnemi na piersiach, na których można było czytać napis *złoumyszlennik*.

Z pod pręgierza ubrany w szary płaszcz, z dwiema czarnemi łatkami na plecach, siadłem na kibitkę i powędrowałem w Sybir do robót katorżnych na lat 10.

W kilkanaście dni powitałem Tobolsk. — Apollin Hofmajster pojechał na linię orenburską do Orska.

W parę tygodni przybył Rhör. Moskale dali mu 1000 pałek w Wilnie, a następnie skazali do kopalń do Nerczyńska na lat 12. Rhör w Tobolsku nie długo bawił; wyszedł w partyi w dalszą drogę, a ja pozostałem sam jeden, oczekując, co się ze mną stanie.

W maju przywieźli z Warszawy Żochowskiego, profesora, który, również, jak ja, był skazany na lat 10 do robót, następnie w początkach lipca przybyli: Dominik Chodakowski (umarł w twierdzy Ustkamienogorsk), Józef Toczyski (obecnie w Warszawie na posadzie buhaltera w resursie kupieckiej), Adolf Gruszecki, Hippolit Raciborski (obadwa dziś w dobrach księcia Zygmunta Radziwiłła w Nieborowie) i Aleksander Czerwiński (mieszka teraz na wsi gdzieś około Demblina). Czwartego dnia po przyjeździe tych pięciu, znów czterech następujących przybyło. Szymon Tokarzewski [1]) (obecnie jest w Warszawie szewcem), Cyryach Akord (mieszka gdzieś w Augustowskiem), August Karasiński (na wsi około Demblina) i Michał Korzeniowski (wrócił napowrót do Irkucka). Ci wszyscy czterej nie będąc szlachtą, byli karani pałkami w Modlinie, o czem wspomnę jeszcze później.

Dalej przywieźli Józefa i Karola Rudnickich (pierwszy w rok po przyjeździe został uwolniony i wrócił z Krasnojarska, gdzie był na osiedleniu, — o drugim nie słyszałem, gdzie się obraca). Później przybył Aleksander Grzegorzewski, skazany do kopalń na lat 18; był w fabryce żelaza pod nazwą Pietrowska za Irkuckiem, tam dostał pomięszania zmysłów, następnie powrócił do Warszawy i umarł [2]). — Tak tedy przez lipiec 48 roku zebrało się nas w Tobolsku z różnych stron czternastu.

[1]) Szymon Tokarzewski w 34 roku życia rozpoczął termin u szewca, obecnie ma własny sklep z obuwiem kobiecem w Warszawie. (Przypisek *Emilii Goslin).*

[2]) Grzegorzewski ze sprawy krakowskiej przywieziony do cytadeli, siedział rok prawie, poczem wypuszczony dla braku dowodów, miał jednak pozostać w Warszawie i z wolnej nogi odpowiadać, jeżeli go komisya śledcza zawezwie. W kilka tygodni woła go generał Skorożen do siebie i prosi bardzo grzecznie, aby dał niektóre objaśnienia w sprawie, do której należał, gdyż komisya śledcza nie chce karać ludzi niewinnych i potrzebuje być dobrze poinformowaną. Grzegorzewski tak podchwycony w imię sprawiedliwości odpowiada piśmiennie na podane mu pytania i objaśnia wątpliwości przezacnego sądu. — Kiedy z niego wydobyli, czego im było potrzeba, zabierają go powtórnie do cytadeli i oddają pod sąd wojenny i wywożą na Sybir. Grzegorzewski miał już wtedy początki obłąkania.

(C. d. n.)

ta, pierwotnie przeciwko Rosyi wymierzona, obecnie zwraca się na korzyść dyplomatycznej akcyi rosyjskiej. Istotnie, Rosyi łatwiej porozumieć się z Niemcami, które nie mają własnych interesów na wschodzie, aniżeli porozumiewać się pojedyńczo z każdem osobno mocarstwem; dopokąd więc Niemcy dominują w trójprzymierzu i działać będą zgodnie z Rosyą, Rosya w swej polityce wschodniej nie potrzebuje się obawiać oporu Austro Węgier. Nigdy chyba nie ujawniono dosadniej tej myśli, że swoboda akcyi politycznej Austro-Węgier na wschodzie przez przymierze z Niemcami została sparaliżowaną.

Artykuł *Now. Wremia,* to nowy jaskrawy snop światła, oświetlający pozycyę Austro-Węgier w trójprzymierzu. Wychodzi on z Petersburga, a zgadza się także z najświeższą rewelacyą Bismarka o porozumieniu, jakie miał z Rosyą w sekrecie przed Austro-Węgrami. — I gdyby nawet doniesienie *Hamb. Nachrichten,* dotyczące owego niemiecko-rosyjskiego traktatu o neutralności było zmyślonem, nie ulega jednak wątpliwości, że Bismark, będąc kierownikiem zagranicznej polityki Niemiec, zawarł przymierze z Austryą i równocześnie za plecami Austryi porozumiewał się z Rosyą.

Tym sposobem owe domysły i przypuszczenia co do niedogodności, jakie z trójprzymierza wynikają dla Austryi, zostały obecnie podwójnie stwierdzone i zarówno niemiecka, jak rosyjska dyplomacya, przekonane są, że przez trójprzymierze Austro-Węgry popadły w dyplomatyczną zależność od Niemiec i Niemcom powierzyły „reprezentacyę swych interesów na południowym wschodzie".

Pierwotnie nie miało to złych następstw dla Austro-Węgier; ale teraz, w miarę, jak wzrasta potęga rosyjska, i Niemcy, narówni z innemi mocarstwami, ubiegają się o przyjaźń cara, interesa Austryi na wschodzie zostają zagrożone, i dyplomacya austryacka powinnaby się postarać o nowe rękojmie, któreby przywróciły jej swobodę akcyi politycznej na zewnątrz.

Rewelacye Bismarka.

Rewelacye Bismarkowskiego organu hamburskiego, dotyczące tajnego traktatu rosyjsko-niemieckiego o wzajemnej neutralności, zrobiły olbrzymie wrażenie w kołach politycznych całej Europy. Najbardziej zainteresowana w tem prasa niemiecka podzieliła się na dwa obozy: jedne dzienniki wierzą rewelacyi Bismarkowskiego organu; drugie wysilają się na dowody, że wiadomość *Hamb. Nachrichten* jest wręcz nieprawdopodobną. Atoli wszystko zdaje się przemawiać za tem, że Bismark mógł zawrzeć z Rosyą tajny traktat o neutralności.

Wiedeńska *Neue Fr. Presse,* jak powiada, na podstawie niewątpliwych informacyj, potwierdza w całej rozciągłości rewelacye hamburskie i uzupełnia je nowemi szczegółami. Oto co pisze dziennik wiedeński:

Ugoda pomiędzy Rosyą a Niemcami, o której wspomina dziennik hamburski, istniała rzeczywiście, i to nietylko na mocy ustnych układów, lecz zawartą została pisemnie i podpisaną była przez ministrów w imieniu monarchów. Traktatu tego nie zakomunikowano żadnemu z mocarstw. Osnowa tego traktatu zawartego 1884 roku na sześć lat, nie szła tak daleko, jak osnowa traktatu przymierza austryacko-niemieckiego, wymagającego czynnej interwencyi wojskowej na wypadek, gdyby jeden z kontrahentów został zaczepiony; traktat niemiecko-rosyjski zawierał tylko wzajemne zobowiązanie do zachowania „życzliwej neutralności" na wypadek, gdyby Rosya lub Niemcy zostały zaczepione przez trzecie mocarstwo, a więc naprzykład Rosya przez Austryę lub Niemcy przez Francyę. Ten traktat o neutralności był odwrotną stroną przymierza austryacko-niemieckiego i akcentował obronny charakter ligi środkowoeuropejskiej; bo gdyby Austrya została np. zaczepiona przez Rosyę na własnym gruncie, Niemcy obowiązane były chwycić za oręż przeciwko Rosyi; ale przeciwnie, gdyby Austrya zaczepiła Rosyę, Niemcy musiałyby zachować się neutralnie. Była to istotnie często wspominana druga rosyjska cięciwa na niemieckim łuku, który Niemcy mogły wedle życzenia naciągnąć w tę lub ową stronę, mając zupełne pokrycie ze strony przeciwnej.

System ten dawał zarazem Niemcom pełną rękojmię przeciwko niebezpieczeństwu ze strony Francyi. Ta sytuacya, tak niezmiernie korzystna dla Niemiec i zapewniająca im hegemonię w Europie, zmieniła się w 1890 roku. W tym bowiem roku upłynął termin traktatu, zawartego w 1884 roku. Traktat miał być odnowiony znowu na sześć lat, i przygotowania w tym kierunku zostały już poczynione — tak dalece, że brakowało tylko podpisów. Tymczasem nastąpiło w Niemczech przesilenie kanclerskie, i pewnego razu zjawił się hr. Szuwałow u Bismarka i oznajmił mu, że car Aleksander ma pewne wątpliwości, czy należy zawrzeć tajną ugodę, jeżeli inny kanclerz stanie na czele polityki niemieckiej. Odpowiadało to zupełnie znanemu wyrażeniu Aleksandra III, który rok przedtem, będąc w Berlinie, powiedział do Bismarka, że ufa mu zupełnie, ale kto mu zaręczy, że Bismark kanclerzem zostanie. Po zmianie kanclerza Rosya oświadczyła jednakże gotowość do odnowienia tajnego traktatu z Caprivim, ale, ku wielkiemu swemu zdumieniu, dowiedział się hr. Szuwałow, że Niemcy odrzucają propozycyę, motywując odmowę tem, że Niemcy nie chcą prowadzić nadal tej skomplikowanej polityki na dwie strony, lecz poprzestaną na trójprzymierzu. Tym sposobem zaniechano odnowienia ugody, której termin upłynął w lecie 1890 roku. Zapewne w związku z tem Niemcy zaczęły ubiegać się o porozumienie się z Anglią, a w wewnętrznej polityce nastąpił kurs, przychylniejszy dla Polaków. Jedno i drugie zaostrzyło jeszcze stosunek pomiędzy Niemcami a Rosyą, i Rosya zmuszona była porozumieć się z Francyą dla powetowania sobie zaniechanego przymierza z Niemcami.

Powyższe rewelacye są nader prawdopodobne. Część prasy niemieckiej stara się obalić je najrozmaitszemi argumentami, przyczem odgrzebuje całe dzieje dyplomacyi rosyjskiej i niemieckiej z owego czasu, i przypomina wypadki z 1887 i 1888 roku, oraz pamiętną mowę Bismarka z dnia 6 lutego 1888 roku, przeciwko Rosyi wymierzoną — na dowód, że wówczas już stosunek pomiędzy Rosyą a Niemcami był nader naprężony. Ale, naszem zdaniem, fakta te nie są wcale argumentem przeciwko istnieniu traktatu o neutralności; może właśnie dlatego, że traktat ten istniał, nie przyszło do wojny w 1887 roku, pomimo tak naprężonej sytuacyi, gdyż na wypadek wojny Austrya musiałaby sama walczyć z Rosyą, jeżeli Niemcy nie chciałyby naruszyć traktatu o neutralności.

Najlepszem potwierdzeniem rewelacyj Bismarka jest urzędowe oświadczenie berlińskiego *Reichsanzeigera,* który pisze: Podczas publicznego omawiania najnowszych rewelacyj *Hamburg. Nachrichten* o niemiecko-rosyjskich stosunkach do roku **1890**, wyrażano wielokrotnie życzenie, aby rząd także ze swej strony zabrał głos w tej sprawie. *Reichsanzeiger* jest upoważniony do oświadczenia, że to się nie stanie. Dyplomatyczne zdarzenia tego rodzaju, o jakich *Hamb. Nachrichten* wspominają, należą, ze względu na swój charakter, do najściślejszych tajemnic państwowych. Sumienne ich przestrzeganie jest międzynarodowym obowiązkiem, którego przekroczenie mogłoby narazić ważne interesa państwowe na szkodę. Cesarski rząd musi się przeto wyrzec wszelkich wyjaśnień i w sprawie owych wynurzeń nie będzie ani prostować fałszów, ani uzupełniać braków, żywiąc to przeświadczenie, że ufność w uczciwość i wierność w dotrzymywaniu traktatów niemieckiej polityki zbyt silnie u innych mocarstw jest zakorzeniona, aby nią mogły zachwiać tego rodzaju „rewelacye".

Z drugiej strony wiadomo, że w niemieckich kołach decydujących panuje najwyższe niezadowolenie z powodu rewelacyj *Hamb. Nachrichten.* Zastanawiano się nawet nad tem, czy nie należałoby użyć względem pisma i jego poplecznikόw, a więc względem Bismarka, najsurowszych środków. Ale wytoczenie procesu Bismarkowi o zdradę tajemnicy urzędowej nadałoby jego rewelacyi tem większe znaczenie, a zarazem byłoby jej oczywistem potwierdzeniem, a tego właśnie rząd niemiecki chce uniknąć.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisya budżetowa rozpoczęła obrady nad funduszem dyspozycyjnym.

Pos. Beer oświadcza, że zbladło dobre wrażenie mowy programowej prezesa ministrów, a obudziły się wątpliwości i nieufność w dalsze kroki rządu. Panuje ogólna obawa, że rząd zamierza wejść na inne tory i uwzględnić żądania tych, którzy domagają się zmiany ustaw w zakresie prawodawstwa kościelno-politycznego i szkolnego. W imieniu zjednoczonej lewicy niemieckiej zapytuje zatem mowca: 1) Czy rząd ma zamiar zmieniać ustawy wyznaniowe lub kościelno-polityczne? 2) Czy rząd ma zamiar przeprowadzić zmianę ustawodawstwa szkolnego?

P. Hallwich oznajmia, że uchwalenie funduszu dyspozycyjnego, o ile mowcy wiadomo, nie uważa hr. Badeni za przyjęcie cyfrowej pozycyi, lecz za kwestyę zaufania, na którą trzeba odpowiedzieć tak lub nie. Jako niemiecko-czeski poseł mam obowiązek przedstawić zapatrywania niemieckiego ludu w Czechach. Większość niemieckiej ludności w Czechach spogląda obecnie na rząd, krótko mówiąc, z największą nieufnością. W ciągu ostatnich lat dwa rządy zawiodły dotkliwie tej tej ludności zaufanie: rząd hr. Taaffego i rząd koalicyjny. Za żadną cenę Niemcy w Czechach nie chcą teraz doznać zawodu. Wszyscy Niemcy czescy są jednego przekonania, że administracyjny podział kraju na dwie części jest w danych stosunkach celem ich politycznych i narodowych dążeń. — Mowca zapytuje prezesa ministrów: czy uznaje, że prowokacya czeskiej domowej wojny wychodzi od Czechów, czy uznaje, że Niemcy znajdują się w stanie obrony, jeśli nie obrony koniecznej, czy chce poczynić odpowiednie środki zaradcze dla położenia kresu prowokacyom? — W jaki sposób zamierza prezes ministrów wzmocnić utracone zaufanie niemiecko-czeskiej ludności, czy gotów jest złożyć oświadczenie, że nie przedsięweźmie żadnej zmiany konstytucyi, a szczególniej, że w stanie prawnopaństwowym nie zamierza poczynić żadnych koncesyj? Od odpowiedzi mowca uczyni zależnem swoje osobiste stanowisko w głosowaniu nad funduszem dyspozycyjnym.

P. Pacak zaznacza, że jego stronnictwo było i jest jedynem, które konsekwentnie głosuje przeciw budżetowi, ponieważ nie ma do rządu zaufania. W Czechach trzeba najpierw oba ludy zrównać i równouprawnić, a potem dopiero można mówić o zbliżeniu i zgodzie. Zadaniem przyszłej Rady państwa będzie decentralizacya i autonomia. Tą tylko drogą i zaspokojeniem językowych żądań ludności można rzucić podstawy lepszej przyszłości. Ponieważ rząd nie czyni w tym kierunku nawet pierwszych prób, przeto Czesi głosować będą przeciw budżetowi i przeciw funduszowi dyspozycyjnemu.

P. Russ wyłuszcza życzenia niemieckiej ludności w Czechach. Pokój może sprowadzić tylko szereg ustawodawczych i administracyjnych reform. Żądamy rozgraniczenia politycznych powiatów administracyjnych, obstajemy przy tem, aby terytoryum, zamieszkane przez 2 miliony Niemców, a tylko 2 i pół miliona Czechów, stanowiło zamknięte niemieckie językowe terytoryum. Rozgraniczenie powiatów będzie jednak tylko geograficznem uprawnieniem narodowych stosunków, a nie administracyjnem. Żądamy zatem rozdziału administracyi, jak tego początek uczyniono w Radzie szkolnej krajowej i w krajowej Radzie kultury. Czternastoletnie rządy hr. Taaffego osłabiły tak dalece myśl państwowa i poczucie państwowe, iż nie można się dziwić, gdy szerokie koła niemieckiej ludności w przeświadczeniu, że przedewszystkiem rzeczą rządu jest stać na straży myśli państwowej, jak nie mniej z uwagi na okoliczność, że rząd tego nie czyni, nie czują nadal powołania stawiać w pierwszym rzędzie poczucie państwowe, lecz raczej żądają naprzód zaspokojenia swoich narodowych potrzeb.

Prezes ministrów hr. Badeni oświadcza, że nie uważa uchwalenia funduszu dyspozycyjnego za dowód zaufania. Rząd nie może przyswoić sobie programu jakiegokolwiek stronnictwa i liczyć na bezwarunkowe poparcie pojedyńczych stronnictw. Taki rząd nie byłby dobry w austryackim ustroju państwowym. Przed olbrzymiemi trudnościami wzajemnie krzyżujących się zadań, przed historycznąp rzeszłością, przed potrzebami chwili, nie można zamykać oczu i niepodobna rządzić według stałej normy. Byłoby to postępowanie na wzór lekarza, który pozwala, aby pacyent umarł, byleby zasada była zwycięską. Rząd musi zatem jeszcze raz powtórzyć, że chce kierować państwowemi sprawami, stojąc wprawdzie nie ponad stronnictwami, ale poza niemi, pozostając z niemi zawsze w styczności, a nie w zależności od nich. Wobec tego rząd musi się zgodzić na to, że w pewnych sytuacyach narażony będzie na brak zrozumienia.

Jeśli rząd wogóle nie może przyjąć żadnego oznaczonego programu, nie może tego uczynić tem mniej tam, gdzie są w grze skrajne hasła wywrotowe i żądania po większej części niemożliwe do spełnienia. Przedewszystkiem rząd bezwarunkowo stoi na gruncie konstytucyi, co nie wyklucza rozwoju konstytucyjnych stosunków, jak to się stało niedawno przez reformę wyborczą. Mogę z całą stanowczością zapewnić, że rząd nie ma zamiarów zająć się jakąkolwiek zmianą konstytucyi. Także w kwestyach szkolnych i kościelno-politycznych pozostaje rząd wierny umiarkowanemu duchowi swojego programu i poczynionym w tej mierze oświadczeniom. Rząd odrzuca wszystkie skrajne kierunki.

Jest to jedynie konsekwentne, gdyż rząd obstaje przy prerogatywach państwa i chce tylko obowiązujące instytucye w duchu tego, co istnieje, dalej wykształcać. Wobec wprost odmiennych stosunków w rozmaitych krajach koronnych nie można zastosować jednego szablonu.

Utorowanie drogi narodowemu pokojowi musi być dla każdego rządu jednym z najważniejszych problemów.

Pokój jest także koniecznością dla narodowości wiodących spór. Poczucie tej potrzeby toruje sobie coraz więcej drogę. Rząd ma nadzieję, że wkrótce przyjdzie dzień, w którym zwaśnione narodowości, gotowe do pokoju, ocenią lepiej pojednawcze intencye rządu. Celem rządu jest przedewszystkiem zaradzenie istotnie niemożliwym stosunkom w Czechach. Rozwiązać można te kwestye jedynie z pomocą taktu i życzliwości, a jedna narodowość nie może być dla drugiej poświęcana. Należy pragnąć, aby zapanował rozejm między obu szczepami w Czechach, tak aby ich reprezentanci popierali wspólnie rząd w opanowaniu państwowych zadań. Rząd nie ma przytem potrzeby wskazywać na wybitne znaczenie niemieckiego szczepu w Austryi.

Z tego wynika, iż z taką obawą przyjmowane rzekome układy z młodoczeskimi deputowanymi nie osiągnęły wcale znaczniejszych rozmiarów. Zwrócić przytem należy uwagę na oświadczenie Młodoczechów, iż będą głosować nietylko przeciw funduszowi dyspozycyjnemu, lecz także przeciw całemu budżetowi.

W sprawie narodowego stanu posiadania oświadcza prezes ministrów, iż rząd byłby nieskończenie wdzięczny, gdyby mu dano w rękę środek przerwania *status quo.*

Rząd uczyni wszystko, co możliwe, aby bezstronnie strzedz swobodnego rozwoju narodowego życia i dołoży wszelkich starań, aby przeszkodzić wkraczaniu jednej narodowości w sferę drugiej. Wszystko, co może być uczynionem, aby na lokalno-narodowym terenie zmniejszyć starcia, uczynionem będzie.

Rząd apeluje w końcu do umiarkowanych patryotycznych żywiołów, aby unikały wszystkiego, co może rozdzielać od siebie stronnictwa, narodowości i wyznania, a następnie, aby wobec socyalnych zadań usunęły z drogi rozdwojenie, iżby epoka, obracająca się na zupełnie innych torach, nie zaskoczyła ich w stadyum niezgody...

Na tem przerwano rozprawy.

Następne posiedzenie we czwartek.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 października.

Ruch przedwyborczy we Lwowie, wobec zbliżających się w piątek wyborów dwóch posłów do Sejmu, koncentruje się, jak z licznych naszych korespondencyj lwowskich wiadomo, w „komitecie powszechnym" i w „komitecie obywatelskim". Ostatecznie po wysłuchaniu kandydatów i licznych zgromadzeniach poleca „komitet obywatelski" kandydatury pp. Godzimira Małachowskiego, prezydenta miasta, i Stanisława Ciuchcińskiego, przemysłowca

„Komitet powszechny" natomiast uchwalił kandydatury Józefa Soleskiego, byłego profesora i radcy miejskiego, i p. Henryka Rewakowicza, redaktora *Kuryera Lwowskiego.*

Otwarcie parlamentu francuskiego.

Biuro koresp. donosi telegraficznie z Paryża pod datą dzisiejszą:

Wczoraj zebrały się Izby po raz pierwszy w bieżącej sesyi. Wielu deputowanych nie przybyło.

Przewodniczący Brisson odczytuje pismo prezydenta rzeczypospolitej Faura, w którem tenże zawiadamia Izbę o telegramie, wysłanym do niego z Pagny przez cara. Brisson dodaje:

„Izba deputowanych, która już w 1881 r. objawiła uroczyście swe sympatye dla Rosyi, zechce przy rozpoczęciu sesyi powitać dostojnego gościa i przesłać mu, jakoteż cesarzowej życzenia pełnego sławy panowania i pomyślnego rozwoju państwa. Po uroczystościach w Tulonie i Kronstadzie widziano w pierwszych dniach października, jak się przyjazne stosunki między oboma wielkiemi i dumnemi narodami coraz bardziej zacieśniają. Zjednoczenie to sławili poeci, artyści, prasa i cały lud. Francuska demokracya dała dowód, iż nasze urządzenia dalekie są od tego, aby w zamiarach wykluczać ducha wytrwałości, zgody i jednomyślności.

„Do Paryża, o którego wielkości i piękności zaprzyjaźnieni monarchowie tak pochlebnie się wyrazili, napływały ze wszystkich części Francyi tłumy ludu, dając dowód, iż ideałem ich jest zawsze ojczyzna. Jedno serce i jeden duch! Jaki widok, jaka nauka, jaki powód do zaufania i nadziei!"

Wszystkie ustępy mowy darzono entuzyastycznemi oklaskami. Prezes ministrów Meliné dziękuje Brissonowi za patryotyczne przemówienie. Izba jednomyślnie przyklasnęła temu uznaniu. Następnie postanowiono podnieść znaczenie manifestacyi, która może się przyczynić do podniesienia stanowiska Francyi w oczach Europy. Udzielono przeto rządowi zupełnego pełnomocnictwa i uprawomocnienia, aby przemawiał w imieniu Francyi.

Meliné wyraził przeświadczenie, że tym słowom przyklaśnie lud podobnie jak Izba. *(Oklaski).* Następnie przeszła Izba do ustalenia porządku dziennego.

Minister Barthou przedłożył Izbie cztery projekty ustaw, dotyczących rewizyi ustaw co do radców generalnych, komunalnej organizacyi w celu decentralizacyi i zastąpienia dotychczasowych radców prefektury 18 radcami regionalnymi.

Kwestya wschodnia.

Program ks. Łobanowa w kwestyi wschodniej, który, z okazyi ostatnich rozruchów na wschodzie, wręczono mocarstwom w formie memoryału, miał według *Hamb. Korresp.* osnowę następującą:

Na wstępie zaznaczono w nim, iż jedną z głównych zasad polityki rosyjskiej jest utrzymanie pokoju europejskiego. Zbrojna interwencya, jakaby powstała z wojskowego zajęcia stolicy tureckiej, pociągnęłaby za sobą, według wszelkiego prawdopodobieństwa, takie nieporozumienia między mocarstwami, że wojna europejska byłaby nieunikniona. Ciężkie nieszczęścia, jakie wywołałaby taka wojna, nie stałyby jednakże w żadnym stosunku do nieszczęść, jakie wynikają z prześladowania Armeńczyków. Zbrojna interwencya europejska musi być zatem wykluczona z wszelkiej kombinacyi politycznej. Aby w Turcyi zaprowadzić jaki taki porządek, celem zagwarantowania bezpieczeństwa ludności chrześcijańskiej, oraz spokoju powszechnego, trzeba wyzyskać jedyną istniejącą w państwie ottomańskiem władzę samodzielną, która jest uosobioną wyłącznie w osobie sułtana. Władzę tę powinny mocarstwa popierać wszelkiemi dozwolonemi środkami i powiększyć ją, albowiem tylko przy pomocy sułtana można zaprowadzić koniecznie dla polepszenia sytuacyi reformy, przyczem mocarstwa powinny w danym razie nieść materyalną pomoc sułtanowi.

Program ks. Łobanowa, który na początku podróży carskiej przybrał wyraźne kształty, doznał w swych zasadach zupełnego uznania wiedeńskiego i berlińskiego gabinetu, a także rząd włoski zgodził się z ich zapatrywaniem; polityka francuska uznała program ten za swój własny. Tylko w Anglii naglił lord Salisbury, po części pod naciskiem opinii publicznej, do czynnego wmięszania się w sprawy tureckie, lecz podczas obecności cara w Balmoral skłonił się do umiarkowańszego i spokojniejszego traktowania kwestyi wschodniej.

KRONIKA.

Kraków, 28 października.

Nabożeństwo. W piątek 30 b. m. odprawioną zostanie żałobna uroczysta msza święta w kościele OO. Kapucynów za duszę ś. p. Kaliksta bar. Horocha i Marcelego Jawornickiego, wojskowych polskich, ozdobionych złotemi krzyżami „Virtuti militari", prezesów Towarzystwa opieki weteranów wojsk polskich z r. 1831, na którą komitet rodaków najuprzejmiej zaprasza.

Wybory posła do Sejmu. Magistrat m. Krakowa komunikuje nam:

Od kilku dni odbywa się doręczanie kart legitymacyjnych do wyboru posła na Sejm. Kilkunastu woźnych magistratu roznosi karty, dzisiaj ukończy się doręczanie kart wyborcom uprawnionym do wyboru z tytułu opodatkowania, a we czwartek dnia 29 b. m. doręczone zostaną karty wyborcom uprawnionym do wyboru z tytułu osobistego.

Mianowicie we czwartek otrzymają karty legitymacyjne wszystkie władze, duchowieństwo, adwokaci, nauczyciele i inne instytucye publiczne.

Zwraca się uwagę, iż kobiety nie są uprawnione do głosowania przy wyborach do Sejmu z kuryi miast.

Wyższa komika wyborcza. Do czego doszło w najwyższym stopniu lekceważące ogół wyborców postępowanie konserwatystów krakowskich przy obecnych wyborach, dowodzi tego następujący, jedyny w swoim rodzaju fakt:

Wczoraj wieczór zebrało się w sali ratuszowej 32, imiennie przez zwolenników p. Zolla zaproszonych wyborców, którzy też 26 głosami (pięciu zawiodło oczekiwania i dało głosy na dra Augusta Sokołowskiego) uchwalili sobie kandydaturę dra Fryderyka Zolla. Nadto uznali ci wyborcy za stosowne nazwać się „komitetem przedwyborczym miejskim". Dotąd wszystko w porządku. Wolno każdemu tworzyć komitety przedwyborcze i nazywać je, jak zechce. Ale na tem nie koniec. Dzisiaj w południe otrzymujemy urzędowy komunikat „centralnego komitetu na zachodnią Galicyę", podpisany przez p. Józefa Męcińskiego i dra Karola Pieniążka, w którym, z powołaniem się na rzekomo przez „komitet wyborczy miejski" uchwaloną wczoraj kandydaturę dra Fryderyka Zolla, tęż kandydaturę „do wiadomości przyjęto".

Otóż nawet w myśl regulaminu, obowiązującego komitety centralne, to „przyjęcie do wiadomości" kandydatury dra Fr. Zolla jest nielegalne, bo kandydatury tej nie uchwalił komitet, wyszły ze zgromadzenia publicznego, lecz uchwaliło ją kilku wyborców, *ad hoc* przez konserwatystów zwołanych.

Panowie konserwatyści! Za daleko posuwacie się w lekceważeniu wyborców! Toż to czyste kpiny nietylko z wolności wyborczej i powagi miasta, lecz urągowisko z tych uchwał, jakie sami powzięliście w Sejmie w sprawie regulaminu dla obu centralnych komitetów wyborczych. Niechże wyborcy krakowscy zastanowią się, do czego dojdą rzeczy, jeżeli znowu konserwatywny kandydat wyjdzie z Krakowa!

Wiadomości osobiste. Namiestnik książę Sanguszko przejechał dziś rano przez Kraków z powrotem do Lwowa.

Z Zarządu III Koła Tow. „Szkoły ludowej" w Krakowie komunikują nam z prośbą o ogłoszenie:

Znakomitą siłę popularyzatorską zdobyliśmy w osobie niedzielnego prelegenta, dra Józefa Zanietowskiego. Trzy kwadranse wykładu o rzeczy stosunkowo trudnej upłynęło niepostrzeżenie. W nadzwyczaj lekki i zajmujący sposób pouczył prelegent zebranych w amfiteatrze gimnazyum św. Anny słuchaczy, z czego się składa ciało człowieka, co to jest komórka, tkanka, narząd, ustrój, co nazywamy funkcyami ustroju, jakie są niezbędne warunki do utrzymania życia, czem się to życie przejawia, wykazał doniosłość dokładnego poznania samego siebie i pożytek, jaki stąd dla naszego zdrowia wypłynąć może. Na nader prostym, szematycznym rysunku wytłómaczył zawiłą budowę systemu nerwowego, oraz objaśnił sposób, w jaki otrzymujemy różne wrażenia, oraz wykonywamy różne czynności. Publiczność, pomimo że się dowiedziała stosunkowo dużo nowych i trudnych rzeczy, wcale nie czuła się znużoną i byłaby z chęcią słuchała dłużej.

We czwartek o godz. 7 wieczorem będzie dr. Zanietowski miał pogadankę na temat niedzielnego odczytu. Wielkiem ułatwieniem przy tych pogadankach będą książeczki, wydane staraniem Towarzystwa groszowego im. Kościuszki, a zawierające treść odczytu. Pierwsza taka książeczka już wyszła z druku p. t. „Jak się objawia życie ludzkie" i jest do nabycia w handlu księgarskim (za 3 centy).

Z uniwersytetu. P. Zygmunt Pisiewicz, kandydat adwokacki, rodem z Ujanowic w Galicyi, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Kurs specyalny 5-miesięczny dla czeladników pokojowego i dekoracyjnego malarstwa odbędzie się w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w bieżącym roku szkolnym. Nauka rozpocznie się we czwartek 5 listopada b. r., a zakończy z końcem marca 1897. Wpisy przyjmuje dyrekcya szkoły w dniach 3 i 4 listopada w godzinach od 8—12 przed południem. Przyjętych będzie tylko uczniów najwyżej 6; nauka jest bezpłatna.

W Czytelni kobiet w Krakowie zapowiedziane już dawniej kursa etyki i nauk ekonomicznych niebawem wejdą w życie. Niepotrzebnem byłoby dowodzić, jak ważną częścią składową wykształcenia kobiety jest znajomość ekonomii politycznej, w jak znacznej mierze przyczynia się ona do głębszego zrozumienia podstaw życia i rozwoju społeczno-ekonomicznego, a dalej, że znajomość jej jest podstawą skutecznego, świadomego swych dróg i celów ruchu kobiecego emancypacyjnego. Myśl urządzania takich kursów dla kobiet na wszelkie zasługuje uznanie, sądzimy też, że należyte u kobiet naszych znajdzie poparcie.

Nadto urządza Czytelnia kobiet kurs deklamacyi, począwszy od 1 listopada. Wpisy na wymienione kursa odbywają się w lokalu Czytelni (ul. Poselska l. 8) codziennie od godziny 4 do 6 po południu. Dwanaście lekcyj ekonomicznych lub etyki kosztować będzie 1 złr. 20 ct. dla członkiń, kobiety zaś nie należące do Czytelni płacą 2 złr. Za 12 lekcyj deklamacyi płacą członkinie 1 złr. 20 ct., zaś niečłonkinie 2 złr.

Dla rozbudzenia większego życia towarzyskiego wśród członkiń, dla zbliżenia się wzajemnego i poznawania, urządzane będą po odczytach wieczornice, poświęcone pogadance. Szereg ich rozpocznie wieczornica we środę dnia 4 listopada. Poprzedzi ją odczytanie sprawozdania z kongresów kobiecych w Paryżu i Berlinie.

Święto umarłych. Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o ogłoszenie:

„Zbliża się poważny swym smutkiem, a piękny chrześcijańską prostotą uroczysty obchód „Zaduszek". Nasz cmentarz stanie się niebawem metą pielgrzymki wszystkich wierzących w życie dusz pozagrobowe. Starzy i młodzi, bogaci i biedni odwiedzą w tych dniach miejsce wiecznego spoczynku, chcąc przez oświetlenie grobów i modlitwę uczcić pamięć zmarłych a drogich im osób. Niejedno tam serce ból zakrwawi i niejedna tam łza na mogiłę upadnie. Niechże te bóle i te łzy, ofiarowane pamięci umarłych, przypomną nam żyjącym obowiązki, jakie kościół święty wkłada na nas względem dusz w czyśću cierpiących. Dusze to święte, które jeszcze do czasu cierpią, a same sobie pomódz nie mogą. Więc kościół święty ustanawiając w tych dniach uroczystą pamiątkę wszystkich wiernych zmarłych, uczy nas, że tylko przez ofiarę mszy świętej, modlitwę, jałmużnę i odpusty dusze w czyśću cierpiące wspomódz możemy. Jako Polacy byliśmy zawsze wiernymi i posłusznymi synami kościoła świętego, więc się nie sprzeniewierzajmy i jego świętej nauce o czci umarłych. Nie ubierajmy grobów ukochanych zmarłych w wieńce i nie oświetlajmy ich milionem świateł, bo tak wieńce, jak i mnogie światła duszom zmarłych nie przynoszą żadnej ulgi w czyścowem cierpieniu. Czcijmy pamięć zmarłych, ale po chrześcijańsku, w sposób, zgodny z duchem nauki kościoła świętego. Ofiarujmy w tych dniach szczególnie msze św. i modlitwy nasze za dusze w czyśću cierpiące, złóżmy na ich intencyę sowitą jałmużnę dla biednych i nieszczęśliwych. A wdzięczne modlitwy tych maluczkich połączą się z naszemi modłami, popłyną tam przed tron Przedwiecznego i wyjednają zmiłowanie u miłosierdzia bożego dla dusz naszych najdroższych. Tą myślą i tem uczuciem przejęte Towarzystwo św. Wincentego a Paulo męskie, postanowiło, podobnie jak w roku zeszłym ułatwić wiernym to uczczenie pamięci umarłych w sposób chrześcijański przez skromne oświetlenie, modlitwę i jałmużnę. W tym celu krzyże z pięciu lampkami przez Towarzystwo św. Wincentego a Paulo męskie dostarczone, na mogiłach zatknięte, będą wobec ludzi dowodem pamięci naszej o umarłych, a jałmużna i modlitwa, za dusze ukochanych

osób ofiarowane, świadczyć będą za niemi przed Panem Bogiem."

(Od siebie dodać możemy, że zawsze w latach ubiegłych od chwili założenia naszego cmentarza zwracaliśmy uwagę na niewłaściwość i nieużyteczność naśladowania obcego zwyczaju, polegającego na dekorowaniu grobów kosztownemi sztucznemi wieńcami, chwilowo i zewnętrznie tylko świadczącemi o pietyzmie dla zmarłych. Za te wieńce pieniądze od nas wychodzą w przeważnej części do Wiednia, tymczasem w kraju jest tyle nędzy, iż święto zmarłych najszlachetniej uczczonem być może w sposób, który obecnie poleca i podaje pod rozwagę filantropijne Stowarzyszenie).

Konkurs muzyczny. Z dniem 25 b. m. upłynął termin konkursu muzycznego, rozpisanego w dniu 16 września przez Chór akademicki w Krakowie. Do dnia 25 włącznie nadeszło do Chóru czternaście utworów konkursowych, których godła następujące: 1) „Frejent", 2) „In hoc signo vinces", 3) „Cześć polskiej ziemi", 4) „Detto", 5) „Dla swoich", 6) „Choć życie nasze splunięcia nie warte, evviva l'arte", 7) „284028", 8) „Znasz li ten kraj", 9) „Gryf", 10) „Świtezianka", 11) „A 1", 12) „Hulaj dusza", 13) „Młodości, ty nad poziomy", 14) „I nie śmiertelne pieśni za sobą wiodą, z których wieki uplotą ozdobę twych skroni".

Konkurs rysowniczy. Towarzystwo politechniczne we Lwowie ogłasza konkurs na zaprojektowanie nagłówka dla *Czasopisma technicznego*. Trzy nagrody w złocie. Bliższe warunki wysyła Towarzystwo politechniczne pocztą za zgłoszeniem. Lwów, Rynek 30.

Zmarli. Henryk de Laveaux, geometra cywilny, zmarł w Krakowie w 47 roku życia.

Ludwik Skirliński, emerytowany starszy inspektor urzędów cechowniczych, zmarł 24 go b. m. w Siedliskach Wielkich (obok Hallicza), przeżywszy lat 75.

Władysław Lucy, emerytowany naczelnik kontroli kolei warszawsko-wiedeńskiej, zmarł w Warszawie. Ś. p. Lucy brał żywy udział w ruchu narodowym Kongresówki, a w r. 1838 został skazany na dożywotnie ciężkie roboty na Syberyi, skąd powrócił dopiero w r. 1854.

Biuro techniczne otwiera w Podgórzu p. Apolinary Pezdański, koncesyonowany budowniczy.

O pożarze w Bronowicach od naocznego świadka otrzymujemy następującą relacyę. Wczoraj około 4 po południu wybuchł w Bronowicach Wielkich pożar w domu gospodarza Kuli. Dzięki energicznej obronie ludzi tak z Wielkich jak z Małych Bronowic, ogień zlokalizowano w krótkim czasie, tak że tylko dach i powała spłonęły doszczętnie. Gdy już ogień był opanowany, nadszedł z pobliskiego fortu, zwanego Pasternik, oddział wojska, pod komendą kapitana B., celem niesienia pomocy miejscowym, przyczem dobitnie okazało się, o ile różną jest teorya od praktyki. Kapitan B. wydawał co chwila całe masy komend i rozkazów, przyczem niepojęte powstawało zamieszanie. Gdy zaś rozkazał burzyć stojące opodal domy, wójt Bronowic, Antoni Cepuch, zajęty bardzo skutecznie przy pożarze, stawił mu opór, twierdząc, że wcale już domów rozrywać nie potrzeba. Na to p. kapitan wpada w nieopisaną irytacyę i rzucając przekleństwa, każe wójta aresztować 10-ciu żołnierzom, którzy zwierzchnika wsi, pełniącego swój obowiązek, porywają i wloką, niosąc prawie, do więzienia miejscowego. Oburzona ludność miejscowa protestuje w czynny sposób przeciw tym gwałtom, otaczając żołnierzy i broniąc swego naczelnika. Obecni na miejscu żandarmi biorą oczywiście stronę skrzywdzonego wójta, ale wobec rozkazu kapitana milczą. Uznanie jednak należy się jednemu z żandarmów, że wydarł wójta z rąk szarpiących go żołnierzy, biorąc na siebie obowiązek strzeżenia go.

Skutek tego czynu p. kapitana był ten, że ratujący dotychczas chłopi odstąpili od pracy, w obu izmia pozostawiając dalszą akcyę plątającym się bezładnie i krzyczącym żołnierzom, p. kapitan zaś spisywał teraz protokoły z żandarmami, podczas gdy pożar, który uśmierzenie on był tak energicznie wziął na swoją odpowiedzialność, w dalszym ciągu pożerał ściany domu.

Szczęściem był przy pożarze oddział pionierów pod komendą porucznika G., który taktownem zachowaniem się i zręcznym ratunkiem łagodził wrażenie zajścia i opanowywał ogień.

Sprawa nie skończyła się jednak, bo skrzywdzony wójt postanowił choćby do najwyższych instancyj apelować i upomnieć się o swoją zniewagę, — w czem też każdy bezstronny życzyć mu musi powodzenia.

Że zaś wójt miał słuszność, jest dowodem, że budynki, o których burzenie chodziło, nietylko nie uległy spaleniu, ale śladu nawet okopcenia, ani uszkodzenia na nich nie było.

Uwięzienie ks. Stojałowskiego. Z Sanoka otrzymaliśmy wczoraj wieczór, już po zamknięciu dziennika, depeszę następującą:

Wczoraj po południu przybył do Sanoka ksiądz Stojałowski i zajechał do swego krewnego, tutejszego krawca Zielińskiego, skąd się nawet nie wydalał. O godzinie pół do dziesiątej wieczór zjawiło się u Zielińskiego dwóch żandarmów, którzy oświadczyli, że aresztują ks. Stojałowskiego z polecenia prokuratora. Ks. Stojałowski zażądał wylegitymowania się sądowem upoważnieniem, a gdy żandarmi takowego nie mieli, oświadczył, że nie może ich polecenia spełnić. Sprowadzono więc dwóch policyantów, skuto Stojałowskiego i skutego ... przed godziną dziesiątą zaprowadzili do więzienia sądowego.

Adwokat sanocki, dr. Iskrzycki, sprawdził wczoraj, że ani sędzia śledczy nie dał polecenia aresztowania Stojałowskiego, ani prokurator nie polecił go aresztować. Dr. Iskrzycki zawiadomił o zaszłym wypadku posłów w Radzie państwa.

Wczoraj z powodu wyborów uzupełniających do Sejmu odbywały się pod grozą tego wypadku prawybory w Sanoku prawie bez udziału wyborców.

W lokalu Czytelni kolejowej odbędzie się w sobotę 31 b. m. przedstawienie amatorskie „Młynarz i jego córka", obrazu ludowego w 11-tu zmianach przez Ernesta Raupacha. Początek punktualnie o godz. 7½ wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

Członkiem rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z obwodu lwowskiego, w miejsce marszałka krajowego, hr. Stanisława Badeniego, został p. Jan Breuer z Suchowoli.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 listopada b. r. otwartą zostanie w Kozłowie (powiat brzeżański) przy istniejącym tam urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną, która dla odróżnienia stacyi telegrafu w Rosyi takiej samej nazwy, ma być na telegramach oznaczoną „Kozłów Galicya".

Tegoż dnia otwartą zostanie w Jezierni (pow. złoczowski) przy istniejącym tam urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Z Wadowic od właścicieli fabryki rosolisów, likierów i rumu pod firmą Schönker i Jakubowicz otrzymujemy zapewnienie i przekonywujące dokumenty, iż używają nietylko niemieckich, lecz i polskich pieczęci, napisów i etykiet. Niemieckiemi posługuje się firma wyłącznie w stosunkach poza krajowych. — Chętnie zamieszczamy to oświadczenie, ważkie zaznaczamy, iż poprzednio nadesłane nam przez prenumeratorów dowody sprawiły wrażenie, że wszędzie do osób w kraju mieszkających przesyłane były kwiatki niemczyzny, która wywołać musiały usprawiedliwione niezadowolenie. Pomyłek należy unikać.

Ze Stanisławowa donoszą nam: Z powodu grasujących chorób pomiędzy dziećmi, dyfteryi i szkarlatyny, szkoły ludowe i wydziałowe i na dalszy, trzeci tydzień z rzędu pozostają zamknięte.

Z Wiednia donoszą: Policya aresztowała niejakiego Zudgę, byłego skontystę wiedeńskiego kantoru wymiany. Zudga, przebywając w sierpniu w więzieniu śledczem sądu krajowego, przekonywał swych [illegible] o możliwości dokonania oszustwa na szkodę kasy oszczędności i to w ten sam sposób, w jaki niedawno oszustwa tego się dopuszczono. Później, gdy został z więzienia wypuszczony, wykładał także dyurnistom z magistratu podobną oszukańczą manipulacyę. Przy aresztowanym znaleziono papiery wartościowe i pieniądze, co do których nie umiał dać dostatecznych wyjaśnień. Aresztowano również żonę Zudgy. Ma on być tym sprawcą, który niedawno wyłudził na podstawie sfałszowanego przekazu kwotę 12.000 złr. z pocztowej kasy oszczędności.

Rada miasta Torunia odrzuciła projekt budowy teatru miejskiego. Miasto chce tylko dać bezpłatnie miejsce pod budowę, która zresztą ma być wykonana na koszt jakiego towarzystwa akcyjnego.

Z Petersburga donoszą, iż na pierwszem posiedzeniu uniwersyteckiego Towarzystwa historycznego w Petersburgu czytany będzie referat Wł. Spasowicza p t. „Adolf Pawiński, jako historyk sejmików polskich".

Profesor Woysław odczytał w tych dniach w Towarzystwie inżynierów górniczych w Petersburgu referat o świdrowaniu dyamentowem szczelin odkrywkowych przy poszukiwaniach górniczych. Roztrząsnąwszy i dowiódłszy konieczności poszukiwań za pomocą świdrowania dyamentowego, referent przedstawił Towarzystwu rezultaty swoich prac, wynalezione przez niego instrumenty i oprawę dyamentów systemu Langego. Referat obudził wielkie zainteresowanie wśród specyalistów wskutek nowości i praktyczności pomysłu zastosowania drobnych dyamentów i prostoty mechanizmów.

Dzieło Nansena. Opłaciła się Nansenowi wyprawa do bieguna północnego. Pracuje on nad opisem swej podróży, a za skandynawskie wydanie tego dzieła otrzymał 100.000 marek. Takąż sumę otrzymał za wydanie niemieckie od Brockhausa w Lipsku. Pierwszy zeszyt książki tej pojawi się w listopadzie, całość zaś skończona będzie w lutym lub marcu 1897 i pojawi się w językach: niemieckim, norweskim, duńskim, szwedzkim, angielskim, francuskim, holenderskim, polskim, czeskim, węgierskim i rosyjskim, a toczą się także rokowania co do języka włoskiego i portugalskiego. Dzieło obejmować będzie 250 obrazków, dwie wielkie mapy i odpowiednią ilość tekstu. Pewna część opisu pobytu u bieguna północnego wyjdzie z pod pióra kapitana Sverdrupa, mianowicie od chwili, gdy obaj z Nansenem opuścili pokład „Frama".

Omyłka sądowa. W sensacyjnej sprawie pani Drueux, o której wczoraj pisaliśmy obszerniej w artykuliku pod tyt. „Z dramatów życia", donoszą z Amiens, że tamtejszy sąd przysięgłych uwolnił od wszelkiej winy żonę właściciela restauracyi, Drueux, skazaną w r. 1887 w Rouen na dożywotnie więzienie za otrucie męża i dzieci. Wykazało się, że otrucie nastąpiło skutkiem zaczadzenia. Sąd nakazał ogłoszenie wyroku i zapłacenie poszkodowanej 40.000 fr. ze skarbu. Wyrokiem tym nieszczęśliwa kobieta odzyskuje również jedyną córkę swoją, wychowywaną podczas uwięzienia matki przez krewnych, którzy nie wątpili o zbrodni popełnionej przez p. Drueux i w sercu dziecka zaszczepili pogardę dla ofiary strasznej tej pomyłki sądów.

Sprzeniewierzenie. W Berlinie aresztowano w tych dniach tamtejszego miejskiego urzędnika Bocka, który jako skarbnik biura podatkowego sprzeniewierzył, o ile się dotychczas wykazało, około 4000 marek.

Mianowania. Ministerstwo rolnictwa zamianowało kalkulanta rachunkowego w kasie prowentowej w Krynicy Włodzimierza Gizowskiego asystentem tej kasy.

Sprostowanie. We wczorajszem naszem sprawozdaniu z Rady państwa, skutkiem wadliwego brzmienia telegramu, powiedziano, że Pernerstorfer wniósł interpelacyę w sprawie konfiskaty otwartego listu wolnomyślnych studentów grackich do rektora, — gdy interpelacya ta dotyczyła studentów krakowskiego uniwersytetu.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 29 października: „Piękny sen", prolog w 3 obrazach K. Zalewskiego (po raz drugi). „Walka kobiet", komedya w 3 aktach Scribe i Legouvé (po raz drugi). Benefis p. Anastazego Trapszy.

W piątek 30 października: „Pierwsza mucha", komedya w 3 aktach W. Kryłowa (po raz trzeci). Przedstawienie popularne.

W sobotę 31 października: „Filareci", obraz dramatyczny na tle historycznem w 4 aktach A. Staszczyka (nowość).

W niedzielę 1 listopada: „Filareci", obraz dramatyczny na tle historycznem w 4 aktach A. Staszczyka (po raz drugi).

W poniedziałek 2 listopada: „Młynarz i jego córka", dramat ludowy w 5 aktach a 9 obrazach E. Raupacha (po raz czwarty).

Najbliższa nowość: „Mamuty".

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 28 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·8 mm	745·8 mm	743 6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,4	+3°,2	+13°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	ESE 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	100 %	97 %	73 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	7	6	5

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nowa panorama.** Ze Lwowa donoszą, iż artyści-malarze, Tad. Popiel i Zyg. Rozwadowski, znani jako współpracownicy „Racławic" i „Golgoty", przygotowują już od dłuższego czasu obraz, który jako diorama wkrótce wystawiony będzie we Lwowie. Treść obrazu, zaczerpnięta z naszej przeszłości dziejowej, przedstawia branki polskie w tatarskim jasyrze. Jak już dziś sądzić można, wykonanie obrazu powiodło się pod każdym względem szczęśliwie.

— **Tadeusz Ajdukiewicz** ukończył wielkie płótno p. t. „Porwanie". Jest to scena z historyi bułgarskiej". Świt szarzeje nad szerokim krajobrazem; w głębi wioska w płomieniach. Na pierwszym planie baszybożuk z jataganem w zębach, za sobą ciągnie konia za uździenicę, a przed sobą trzyma na siodle brankę. W figurach wiele życia i wyrazu. Konie rysowane doskonale.

Dział ekonomiczny.

Wydział Rady powiatowej rozpisuje większą dostawę żwiru na drogę krajową Kraków-Baran na rok 1807. Publiczna licytacya odbędzie się we wtorek dnia 3 listopada b. r. w biurze tego wydziału, a bliższej informacyi udzieli interesującym Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z targów zbożowych. Kraków, 27 października. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·— do 8·27. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·35 do 6·95. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·40 do 6·60. Owies z opłatą akcyzową od 5·80 do 6·50. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·90. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·—. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·— do 1·50. Masło za garniec od 3·— do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·50 do 1·50. Mak od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (27 b. m.) zapowiedziano 9648 a przypędzono 8853 świń. Z tego było 5006 świnek i 3847 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 50 ct. do 51 ct., wyjątkowo po 52 ct., średnie po 47 ct. do 49 ct., lekkie po 43 ct. do 46 ct., świnki po 32 ct. do 39 ct.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 24 b. m. do 27 b. m. przywieziono 200.000 sztuk jaj i około 1500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 31 do 33 jaj pierwszej jakości, lub od 33 do 35 jaj średniego gatunku, albo od 40 do 42 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 złr. do 1·35 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·20, zwykłego masła targowego od 92 ct. do 1·05 złr.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Wiedeń, 28 października. Klub młodoczeski uchwalił 30 głosami przeciw trzem uważać posła Vaszaty'ego, z powodu jego przeciw klubowi zwracającej się działalności, za nie należącego już do stronnictwa.

Posłowie niemieccy z Czech, zasiadający w Radzie państwa, postanowili powziąć uchwały w sprawie oświadczeń hr. Badeniego, jak tylko komisya budżetowa ukończy obrady nad fundu szem dyspozycyjnym. Posłowie ci oświadczyli, iż najzupełniej zgadzają się z wczorajszemi wywodami Nitsche'go, Hallwicha i Russa.

Petersburg, 28 października. *Rosyjska agencya telegraficzna* donosi, iż w dobrze poinformowanych sferach za zupełnie błędną jest uważana wiadomość, że rosyjski ambasador Nelidow ma wkrótce za urlopem wyjechać z Konstantynopola.

Sofia, 28 października. *Mir* donosi, że zgromadzili się na naradę przywódcy stronnictw opozycyjnych Grekow, Radosławow, Cankow i Karawełow, aby obradować nad wspólnem postępowaniem przy wyborach do sobrania. Obrady nie doprowadziły do porozumienia, lecz przywódcy zwrócili się z odezwą do księcia, w której radzą mu, aby wybory przeprowadzono wobec zupełnie neutralnego, *ad hoc* zamianowanego ministerstwa.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 28 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej nie było ministra skarbu dr. Bilińskiego, gdyż zachorował.

Prezydent ministrów hr. Badeni przedłożył projekt ustawy co do zmiany dodatku do ordynacyi wyborczej do Rady państwa. Dodatek ten odnosi się do zmiany okręgów wyborczych z większej własności w Galicyi.

P. Russ zgłosił wniosek, aby rozprawa nad 36 wnioskami, dotyczącemi nędzy wśród ludności, które przekazano komisyi budżetowej, odbyła się dzisiaj. Wniosek ten przyjęto.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad ustawą o swojszczyźnie, mianowicie nad artykułem drugim.

Referent Schwarz zwraca uwagę, że przepisy artykułu drugiego uchwalono w drodze kompromisowej z uwzględnieniem terminu, ustanowionego w §§. 2 do 5.

P. Goetz zaznacza, iż w komisyi nie zgodził się na kompromis, i oświadcza się za skreśleniem alinei 2.

P. Tittinger wywodzi, iż byłoby niesprawiedliwie odwlekać termin zaprowadzenia nowej ustawy o swojszczyźnie za pomocą nowych klauzuli.

Artykuł 2 uchwalono w brzmieniu komisyi, poczem całą ustawę o swojszczyźnie uchwalono w drugiem czytaniu.

Wiedeń, 28 października. Dzienniki zajmują się rewelacyami *Hamburger Nachrichten* prawie wyłącznie w tonie sprawozdawczym. Wskutek wszechstronnych objawów zupełnego zaufania do cesarza Wilhelma i obecnych kół kierujących w Niemczech, wrażenie rewelacyj w prasie austryackiej jest nieznaczne.

Wiedeń, 28 października. Na ślub ks. Orleanu z arcyksiężniczką Maryą Dorotą przybędzie tutaj 3 listopada wieczór królowa portugalska, która zamieszka w burgu. Narzeczony przybędzie także o tym samym czasie.

Budapeszt, 28 października. Dzisiaj odbywa się 350 wyborów w całym kraju. Dotąd wybrano 33 liberałów, jednego nie należącego do żadnego stronnictwa, dwóch ze stronnictwa narodowego i jednego ze stronnictwa Ugrona. Między wybranymi znajdują się bar. Banffy, Szilagyi, sekretarze stanu Zsilinszki i Voeroes, oraz Podmaniczky. Pierwszych czterech wybrano jednomyślnie.

Paryż, 28 października. *Agencya Havasa* donosi z Aten: Między bandą Tokisa i wojskiem tureckiem odbyła się pod Kortycą dłuższa walka. Zapewniają, iż powstańcy zabili 90 żołnierzy, a 8 wzięli do niewoli. Tokis zamierza podobno wziętych do niewoli żołnierzy zamienić na powstańców, trzymanych w więzieniu w Monastir, którzy doznają okrutnego obchodzenia.

Madryt, 28 października. Około 20.000 żołnierzy, przeznaczonych na Kubę, wysłanych będzie w tych dniach z Hiszpanii.

Eskadra angielska kanału La Manche zarzuciła w Vigo kotwicę.

Londyn, 28 października. *Times* jest zdania, iż oświadczenie *Reichsanzeigera* brzmi tak, jakoby rewelacye *Hamb. Nachr.* nie dały się prawie w niczem uzupełnić. Austrya wysnuje z tego przyjemny wniosek, iż Niemcy już dłużej nie będą powiększać naturalnych korzyści, wynikających z przymierza z Austro Węgrami, na podstawie zręcznych, tajnych traktatów. Rewelacye *Hamb. Nachr.* nie wpłyną na stosunek tych państw, który opiera się na aktualnem pojęciu polityki przez koła rządzące, ktokolwiek podnosi życzenie pokoju. Utrzymanie go żąda jednakże ogólnej i bardzo czynnej czujności.

Standard zaznacza, iż *Reichsanzeiger* udzielił ks. Bismarkowi sprawiedliwej nagany. Europa uważa trwałość trójprzymierza za jednę z najważniejszych gwarancyj pokoju. Dziennik ten podnosi, iż smutną jest rzeczą, że Bismark, który przez zjednoczenie mocarstw środkowych oddał sprawie pokojowej niezrównane usługi, stara się teraz jedność tę narazić na niebezpieczeństwo.

Leeds, 28 października. Sekretarz stanu w ministerstwie wojny, mrgr. Lansdowne, wygłosił wczoraj wieczór mowę, w której oświadczył się przeciw odosobnionej akcyi, celem detronizacyi sułtana. Jeżeli Anglia — podniósł mowca — prowadzić będzie taką politykę awanturniczą, to budżet wojenny będzie wielu milionami przeciążony, a także kwestya zaprowadzenia przymusowej służby wojskowej musi przyjść pod rozwagę. Rząd pokłada nadzieję w koncercie europejskim, który z pewnością znajdzie rozwiązanie kwestyi wschodniej.

Konstantynopol, 28 października. Rozporządzenie wielkiego wezyratu do władz, które mają powierzoną służbę bezpieczeństwa, opiewa, iż w ostatnim czasie 60 przebranych Armeńczyków przybyło z zagranicy i wtargnęło do dzielnic armeńskich, wzywając ludność, aby porzuciła mieszkania i rozproszyła się po dzielnicach chrześcijańskich i europejskich, albowiem komitety zamierzają w ciągu 12 dni wykonać wielki zamach. Wielki wezyrat zarządza zatem największą czujność.

Obiegają pogłoski, iż ze strony armeńskiej zamierzają podłożyć ogień w dzielnicach muzułmańskich.

Konstantynopol, 28 października. (Z urzędowego źródła tureckiego.) Wiadomość, jakoby uchwalono kontrybucyę przymusową, nie jest prawdziwą. Rząd turecki otworzył bowiem dobrowolną subskrypcyę, celem otrzymania potrzebnych funduszów na uzupełnienie uzbrojenia i umundurowania armii. W pierwszej linii wezwano muzułmanów do współudziału w tej subskrypcyi, w której także chrześcijanie będą mogli brać udział według własnej woli.

Konstantynopol, 28 października. Dla sandżaków Azyi Mniejszej mianowano pięciu pomocników chrześcijańskich, Greków, Armeńczyków i katolików.

Minister robót publicznych Mahmud Dżelaleddin pasza otrzymał order *iftihair* z brylantami.

Nowy Jork, 28 października. Zgromadzenie ludowe przyjęło onegdaj rezolucyę, wyrażającą nadzieję, że rząd nie będzie się obchodzić z Armeńczykami, szukającymi schronienia w Ameryce, jak ze zwykłymi emigrantami. Rezolucya wzywa rząd, aby wszelkiemi możliwemi środkami pokojowemi starał się o doprowadzenie do skutku porozumienia mocarstw, celem położenia kresu okrucieństwom w Armenii.

Nowy Jork, 28 października. Według wiadomości z Hawany, pułkownik Segura wyparł powstańców z góry Soroa Rinozio po dwudniowej utarczce. Powstańcy ponieśli straty w 61 zabitych, podczas gdy po stronie hiszpańskiej zabito 1 porucznika i 21 żołnierzy, a raniono 7 oficerów i 157 żołnierzy.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 28 październ. 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	05
Zjednoczony dług w srebrze	101	05
Austryacka renta złota	122	—
4% austryacka renta (marcowa)	101	15
4% węgierska renta złota	121	70
4% węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	934	—
Akcye kredytowe	363	25
Londyn	119	75
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	75
20 marek	11	75
20-frankówki za sztukę	9	54
Banknoty włoskie	44	45
Dukaty austryackie	5	69

Wiedeń, 28 paździer. Ruble 127·75 Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·10 Żyto na wiosnę 6·90. Pszenica na wiosnę 7·97. Owies na wiosnę 6·07.

Wiedeń, 28 paździer. 4% oblig. poż. krajow z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·—, 4% listy banku krajowego 100·—; 4½% listy banku kraj. 102·—; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 217·30; Akcye kolei lwowsko-czern. 287·50; Losy z 1854 na 250 złr. 143·— losy z 1860 na 500 złr. 144·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 190·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 368·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 393·—; Länderbank na 300 złr. 247·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 934.

Berlin, 28 paździer. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 230 50 mrk. Austryacka złota renta 103·90 mrk. Austryacka srebrna renta 101·20 mrk. Węgierska złota renta 103·10 mrk. Węgierska renta koronowa 99·80 mrk Austryackie banknoty 170 10 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Józef Rudnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Derki do powozów, Pledy angielskie i berneńskie.

Chustki himalaya, Chustki lamowe we wszystkich wielkościach otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.** Ceny bardzo niskie.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych. **Kraków, Rynek gł., L. 13,** 1509 41 0
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Precz z sztucznem winem!

gdyż naturalnych i czystych win stołowych, deserowych i hiszpańskich leczniczych, w najlepszych gatunkach, **ściśle według ustawy węgierskiej o winie,** dostarcza pod korzystnemi warunkami, po najniższych cenach, ręcząc **za dobroć takowych,** pierwszorzędna protokołowana firma: **Giacomo Zuzulich, Fiume.** Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny 2 38 1 3
M. Schlosser, Kołomyja.
Cenniki i próbki na żądanie za darmo

L. 16.186.

Obwieszczenie.

Folwark Kruhel Wielki, 6 kilometrów od Przemyśla oddalony jest **do wydzierżawienia** od 1 lipca 1897.

Oferty wnosić można **do 16 listopada 1896** do Magistratu w Przemyślu.

Wadyum licytacyjne wynosi 200 złr. w. a.

Bliższe warunki są do przejrzenia w powyższym urzędzie.

Z Magistratu miasta Przemyśla.

Przemyśl, 18 października 1896.

2243 1 3 **Dworski.**

Rezerwoaru żelaznego

objętości około 25 metrów kub, używanego, jednak w dobrym stanie, poszukuje się **do kupna.**

Zgłoszenia przyjmuje Admin „N. Reformy“ pod **A. B. 2242.** 2242 1 3

Ważne dla Pań!

Po 4 złr.

wykonuje suknie, fason podług francuskich żurnali

Pracownia sukien i konfekcyj damskich

Olimpii Witskiej

Kraków 2154 4 6
ulica Szewska, L. 6, I piętro front.



Ekstrakt do łatwego, prędkiego i wygodnego sporządzenia **kremu na deser** i **leguminę.** Do nabycia w puszkach oryginalnych w składach własnych **we Lwowie i Krakowie,** jakoteż **we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.** 2014 9 12

Sprzedaż parcel budowlanych.

Przy ul. Wolskiej, pod L. 7, w Krakowie, są do sprzedania

parcele frontowe

z narożnikiem od ulicy Zgoda, o łącznej powierzchni 480 sążni kwadrat

Oferty z wadyum, wynoszącem 10% ofiarowanej ceny, wnosić można najdalej do dnia 10 listopada b. r do **kancelaryi Uniwersytetu Jagiellońskiego** (Coll. novum), gdzie się też bliższych informacyj udzielać będzie.

Kraków, 20 października 1896.

Za darmo i opłatnie
rozsyła **Fabryka tutek**
Dyonizego Kośnierskiego w Krakowie
PRÓBKI
prawdziwych francuskich bibułek do papierosów, aby odróżnić od fałszywych Warto zobaczyć. 2235 2 20

Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie apteoznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 1504 18 0

PIERWSZY NAJTAŃSZY HANDEL ROZMAITOŚCI w KRAKOWIE
pod firmą **W. KŁOSIŃSKI, ulica Floryańska, L. 17,**
został zaopatrzony w znaczne zapasy towarów i sprzedaje takowe po bajecznie niskich cenach.

Dywany strzyżone od 7 złr. do 30 złr.
Portyery buretowe i jutowe od złr. 1.85 15.
Firanki koronkowe metr od 30 ct. do 1 złr.
Kapy na łóżka od złr. 2–5.
Chodniki szpagatowe metr od 30 ct. do 1 złr.
Chodniki ceratowe. Ceraty na stoły.
Kilimki bośniackie, sprzedaż komisowa.



Kalosze oryginalne **rosyjskie** we wszelkich **fasonach.** Ceny konkurencyjne. Na prowincyę wysyła odwrotnie. Jako miarę proszę podać długość bucika.

Bajecznie tanio z powodu zwinięcia działu materyj wełnianych:
Szewioty czysto wełniane w różnych kolorach, 120 ctm. szer., metr złr. 1.35.
Kasany, flanele, oraz **wiele innych materyj wełnianych i półwełnianych.**
Bajecznie tanio.

Barchany, najnowsze wzory.
Szyrtyngi białe.
Chustki, szale włóczkowe.
Chustki szenilkowe i jedwabne.
Pończochy, Skarpetki, rękawiczki.
Halki włóczkowe. Fartuszki.
Koszule męskie. Kołnierzyki, Mankiety.
2188 3 20
Wielki wybór papuci i pantofli.

Towar doborowy. — Ceny możliwie najniższe. — Proszę o łaskawe poparcie mego handlu. **W. Kłosiński.**

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 14 i 16,
(założony w roku 1825),

poleca na sezon zimowy w wielkim wyborze **gotowe futra męskie i damskie** najnowszych fasonów, **rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. p.**

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie **po cenach umiarkowanych.**

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. 2084 8 9

Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

Niniejszem donoszę Szanownej P. T. Publiczności, że **z dniem 1 lipca b. r.** objąłem pod własny zarząd i kierunek

Restauracyę w Hotelu Narodowym

przy ulicy Poselskiej,

i tę prowadzę z tą samą rzetelnością, z jaką prowadziłem przez dłuższy czas kuchnię przy handlu Wgo J. Kosz-Bieńkowskiego i A. Suskiego w Krakowie, starając się słusznym wymaganiom Szan. P. T. Publiczności w zupełności odpowiedzieć.

Polecając zatem moją kuchnię, donoszę także, że wydaję **na miasto obiady i kolacye,** ręcząc za jak najlepszą jakość potraw, przyrządzonych zawsze na świeżem maśle, czysto i smacznie. — Piwnica zaopatrzona w najlepsze wina tak krajowe jak i zagraniczne. — **Ceny umiarkowane.**

1883 16 18

Z poważaniem
Marcin Marczewski,
restaurator w Hotelu Narodowym.

Żywiecka fabryka sukna „Bogucki, Kossuth, Kamocki“

(poczta i telegraf Żywiec)

wyrabia wszelkie tkaniny wełniane w zakres sukiennictwa wchodzące, jako to: **sukna gładkie** dla Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, dla szkół, Sokołów, Straży ogniowych, Skarbowości, Wojska itp, **korty, szewioty, palmerstony** itp. na ubrania cywilne, tkaniny **z wełny czesankowej** (kamgarny), **wielbłądziej** itd., uznane przez znawców jako wyrobione **z dobrej wełny, starannie wykończone i stosunkowo tanie.**

Na sezon bieżący fabryka przygotowała odpowiedni dobór towaru w modnych barwach i wzorach, który nabywać można z pierwszej ręki:

po cenach fabrycznych w składach własnych:

1) **w Krakowie** w składzie fabrycznym na Galicyę zachodnią (kierownik p. S. Łysakowski) w Bazarze krajowym na rogu ul. Wiślnej i św. Anny;
2) **we Lwowie** w składzie fabrycznym na Galicyę wschodnią i Bukowinę, w magazynie firmy „B. Mikuliński & L. Krokowski“ przy placu Maryackim, hotel Żorża; 1910 34 0
3) **w Stanisławowie** w składzie fabrycznym na obwód Stanisławowski (kierownik p M. Sierakowski) przy ul Kazimierzowskiej, dom Wgo Dankiewicza.

Składy te są w stosunkach z najlepszymi krawcami miejscowymi, którzy zobowiązali się wykonywać roboty według cenników wywieszonych w składach.

Pierwszy Zakład Fototechniczny RUDOLFA M. ZADRAZILA

w Krakowie, ul. Karmelicka, L. 46,

wykonuje **wszelkie reprodukcye,** wchodzące w zakres fotolitografii, cynkotypii i autotypii, a mianowicie z rysunków piórkowych, starych sztychów, drzeworytów, obrazów, planów i z fotografii, które zmniejsza lub powiększa do wskazanych rozmiarów. 2209 3 5

Światłodruki (Lichtdruck).

Wina węgierskie, reńskie i szampańskie

poleca 1876 16 0

Handel korzenny, delikatesów i win
W. Leśniowskiego, Rynek, L. 33, linia C-D.

Piwo okocimskie, bawarskie (Kulmbach), pilzneńskie i inne butelkowe. **Porter angielski imperial.**

Przy handlu pokoje do śniadań, obiadów i kolacyj. Kuchnia wyborna.

Do magazynu
UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

pod firmą 1958 13 20

Au Prix Fixe
ulica Grodzka, L. 3, I piętro,

nadszedł świeży transport **ubiorów męskich i dziecinnych na jesienną i zimową porę** i sprzedaje się takowe **po bajecznie niskich cenach.**

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**
W. ADAMOWICZA w Brodach 36 68 0

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syrlusz“ franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Przedostatni tydzień.
Wielka insbrucka 50 centowa loterya.
Ciągnienie już 7 listopada.
Główna wygrana
75.000 koron.
Gotówką o 20% mniej. 2073 13 0
Losy po 50 ct. polecają **w Krakowie:** J Altstädter, A. Eibenschütz, S. Gleitzmann, J. M. Grajower, A Holzer, Albert Mendelsburg, K. Gottlieb

---

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
za wyrób 1501 35 0
znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.



Kraków, Rynek, 12, PARTER.
Bracia M. Iscovitsch

Nie drogo zapłaci, jeżeli się ubierze u Iscovitscha braci.

Filia pierwszorzędnej wied. fabryki ubiorów męskich i dziecinnych

poleca Szanownej P. T. Publiczności na sezon **jesienny i zimowy** bogato zaopatrzony zapas

najmodniejszych ubiorów

z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, **po bardzo umiarkowanych cenach.** 2099 8 15

Cukry deserowe ½ kilo 1 złr.
Pomadki owocowe ½ kilo 60 ct.
Karmelki, w 10 gat., ½ kilo 40 ct.
Herbatniki ½ kilo 60 ct.
Andruty do przekładania tortów
poleca 2134 10 20
cukiernia W. Schmida.

Największy skład **maszyn do szycia SINGERA** czółenkowych i pierścieniowych i **rowerów** 2059 22 0

JÓZEFA IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny, L. 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franko.

Na Dzień Zaduszny.

Wielka dogodność dla Szan. Publiczności!

W ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego przyjmuje się wszelkie zamówienia na **dekoracye grobów świeżemi kwiatami** itp. Jest tam również

wielki zapas 2126 5 6

wieńców świeżych i suchych

po cenie bardzo przystępnej od **40 ct.** i wyżej. Rosliny kwitnące od **20 ct.** i wyżej

E. Ukłański.

Zarząd ogrodów w Olszy, dwór, poczta Kraków.

Wszelką dziczyznę, towary korzenne, bulion własnego wyrobu, konserwy, sery, owoce deserowe

poleca 2149 13 0

Henryk Fuglewicz

dawniej K. Knoreck i Sp.

Kraków, Floryańska, L. 23.

Obok handlu: **Pokój do śniadań.**
Smaczna kuchnia domowa.
Piwo pilzneńskie i bawarskie.

Kuchnia Polska

wraz z kawiarnią
przy ulicy św. Anny, L. 5,
poleca
śniadania, obiady i kolacye
czysto, zdrowo i smacznie na maśle przyrządzone

Usilnem staraniem „Kuchni polskiej“ jest, ażeby P. T. Goście byli z niej zadowoleni. — Dla Panów Abonentów daje się odpowiedni rabat

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

2012 8 0 Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski, wł. firmy.

CZOKOLADA
JORDAN & TIMAEUS
c. i k. NADWORNYCH DOSTAWCÓW
w WIEDNIU, PRADZE, BODENBACH, BUDAPESZCIE
PRAWDZIWE ODTŁUSZCZONE
KAKAO
1916 32 0

!Palmy!

Piękne okazy do ubierania pokoi, salonów itp **Bukiety Makartowskie, świeże bukiety, kosze, wszelkie wiązanki kwiatowe. Na Dzień Zaduszny: wieńce suche i świeże, chryzanthemy kwitnące.** Na prowincyę wysyła na zamówienie Ceny rzeczywiście niskie Poleca

E. UKŁAŃSKI
sklep świeżych kwiatów
vis à vis teatru w Krakowie.

Leonardówka.

Niezrównanej dobroci wódka. Cała flaszka 1 złr., pół flaszki 50 cent. Do nabycia **w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie,** ulica Batorego, L. 2. — Wysyłkę w każdej ilości uskutecznia się natychmiast. 2022 10 10

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
(latem w Maryenbadzie) leczy, jak dawniej: chroniczny **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysterye), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera.
Przyjmuje **od godziny 3 do 4 po południu** w domu przy **ulicy Floryańskiej, pod L. 47.** 2076 13 45

Bez blagi!
Najtańszy
skład fortepianów
u 2169 10 15
Józefa Słotwińskiego i Sp.
rutynowanego stroiciela fortepianów, pianin i organów
w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 33, I piętro.

Utrzymuje na składzie nowe fortepiany, pianina i fisharmonie, osobiście wybrane w fabrykach, mianowicie: Bechsteina koncertowy, Heitzmanna, Pokornego, Wopaternego, Girykowskiego i wielu innych; utrzymuje też i przegrane. — Przy odpowiedniej gwarancyi daje na kredyt. Przyjmuje fortepiany w zamian i w komis.

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielka, Polka, wielce muzykalna, biegła w języku franc., angielskim i niemieckim. **Nauczycielka** nieegzaminowana, wielce muzykalna, biegła w francuskiem. **Nauczycielki Niemki i Francuzki,** katol., muzykalne. **Bony frebl. Osoby** do zarządu. **Panny** służące, znające krawieczyznę i prasowanie.

N. GINTER,
2230 2 4 nauczycielka szkół wyższych.
Poznań, ulica Długa, L. 14, parter.

Drzewka owocowe

sprzedaje 2053 8 10
Julian br. Brunicki, Podhorce poczta Stryj.

Co to jest feraksolin?

Feraksolin jest to środek do wywabiania plam wielce skuteczny, jakiego dotąd świat jeszcze nie widział. Nietylko plamy od wina, kawy, żywicy i oliwy, ale nawet plamy od smarowidła do wozów znikają ze zdumiewającą szybkością i to nawet z materyj najdelikatniej.
Cena 20 i 35 cent. 813 31 40
Dostać można w każdym **handlu galanteryjnym, składzie perfum, drogueryi i aptece.**

Kamienica I.-piętrowa

z oficynami, dobrze zbudowana, o 35 ubikacyach, **zaraz do sprzedania.** Kapitał potrzebny 10.000 złr. przynoszący 10% zysku. Wiadomość u Wnej **Czyńskiej,** Sukiennice, 23. 2199 5 6

20,000.000

sadzonek leśnych wszystkich gatunków krajowych, tudzież **200.000 drzewek parkowych i krzewów** w stu rozmaitych gatunkach poleca 2197 5 5

Leśnictwo Zassów pod Czarną
o. p. Zassów. Cennik opłatnie.

Najnowsze materyały wełniane i jedwabne
na jesień i zimę
poleca **w wielkim wyborze**
Magazyn 2113 7 10
J. Bandeta
w Krakowie, ul. Grodzka, 5.

Zawsze obficie zaopatrzony skład:
Barchanów, chustek, szali, pluszy, aksamitów, welwetów, firanek, koronek, tiuli, wstążek, szyrtingów, klotów itp.
Gatunki najlepsze.
Ceny konkurencyjne.

Mały przemysł

można zaprowadzić w każdym domu Potrzebny do tego nieznaczny kapitał. Artykuł pierwszorzędnej potrzeby. Dobry zysk zapewniony Listy opłacone (**10 centów**) przyjmuje **Eggart & Co., Medyolan** (Włochy). 1824 10 20

Nowa kamienica piętrowa

z oficyną, na Blichu, L. 26, z wolnej ręki jest **zaraz do sprzedania.**
Bliższa wiadomość na miejscu. 2232 2 3

Dochód.

Przez objęcie rzetelnego zastępstwa może każdy zarobić dziennie 5—10 koron. Zgłoszenia pod **„A. Z. 104“** poste rest. **Berno** (Brünn). 2190 5 8

Magazyn papieru
Leopolda Buczyńskiego w Tarnowie
poszukuje 2211 4 5
praktykanta zamiejscowego.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A Szyjewski